GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

16 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 244. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Mianowanie Rady regencyjnej.

Lublin. B. kor. Najjaśniejszy Pan wystosował do gen.-gubernatora JE. hr. Szeptyckiego następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Szeptycki!

Zgodnie z Moim Dostojnym Sprzymierzeńcem, Cesarzem niemieckim postanowiłem w myśl artykułu I., patentu z dnia 12 września 1917 o władzy państwowej w Królestwie Polskiem, wprowadzić na urząd, jako członków Rady Rejencyjnej w Królestwie Polskiem Arcybiskupa Metropolitę warszawskiego, Aleksandra Kakowskiego, prezydenta Warszawy księcia Zdzisława Lubomirskiego i właściciela dóbr w Maluszynie Józefa Ostrowskiego i upoważniam pana do wykonania tego aktu łącznie z cesarskim niemieckim generalnym gubernatorem w Warszawie.

Karol m. p.

Warszawa. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Generał gubernator B e s e l e r otrzymał następujący telegram od c e s a r z a W i l h e l m a:

Zgodnie z Moim Dostojnym Sprzymierzeńcem, Jego Cesarską Mością Cesarzem Austryi, Apostolskim Królem Węgier, postanawiam w myśl artykułu I. patentu z dnia 12. września 1917 wprowadzić na urząd, jako członków Rady regencyjnej w Królestwie Polskiem, Arcybiskupa Metropolitę Warszawy, Aleksanra Kakowskiego, dotychczasowego prezydenta miasta Warszawy ks. Zdzisława Lubomirskiego i właściciela dóbr Józefa Ostrowskiego i polecam panu niniejszem wykonanie tego aktu łącznie z c. i k. generałgubernatorem wojskowym hrabią Szeptyckim.

Wilhelm I. R.

Z głosów wiedeńskich.

Wiedeń. B. kor. „N. Fr. Presse“ oznacza utworzenie Rady regencyjnej w Polsce jako nowy krok do urzeczywistnienia państwa polskiego, wdrożonego aktem z dnia 5. listopada 1916. Ustrój państwowy, jaki obecnie otrzymuje Polska, jest siłą rzeczy zawisły od konieczności wojennych, od stosunków między oboma państwami centralnemi i od n i e w y j a ś n i o n e g o s t o s u n k u d o G a l i c y i, jest on tworem wojennym, który może przyszły rozwój przygotować, ale nie może go ustalić ostatecznie we wszystkich szczegółach. O t r w a ł e m u k s z t a ł t o w a n i u się tych stosunków będzie się decydować dopiero p r z y z a w i e r a n i u p o k o j u.

Rosyanie o Ozylii.

Petersburg. O wylądowaniu wojsk niemieckich na wyspie Ozylii podaje ministeryum marynarki następujące szczegóły: Dnia 11. bm. udało się nieprzyjacielowi zająć część wyspy Ozylii. Walki toczą się jeszcze. Znaczne morskie siły bojowe przeszkadzają wylądowaniu. Równocześnie z tem wdało się kilka okrętów nieprzyjacielskich w walkę z jedną z naszych bateryj nadbrzeżnych na wyspie Dagoe. Cztery nieprzyjacielskie łodzie torpedowe zostały zatopione. Jeden krążownik nieprzyjacielski zniszczył zupełnie nasze baterye, co umożliwiło nieprzyjacielowi wysadzenie na ląd swoich żołnierzy, których jednak zmuszono niebawem do odwrotu. Kilka nieprzyjacielskich torpedowców wtargnęło między wyspy: O z y l i ę i D a g o e w kierunku M o o s u n d, spotkały się jednak z silnym ogniem naszych łodzi torpedowych i kanonierskich, tak, iż musiały zawrócić na pełne morze. Rano 12. bm. stawiły nasze okręty skuteczny opór okrętom nieprzyjacielskim, które chciały wpłynąć między wyspy na naszych wodach. Podczas dwudniowych starć były nasze straty nieznaczne.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z d. 13. bm. Dnia 12. bm. o godz. 3 popoł. wylądowały w zatoce Taggelach koło Meris pierwsze oddziały nieprzyjacielskie. Nasze straże przednie cofnęły się po walce w głąb wyspy, na linię Vohnapaax—Metairia—Fidul. N i e p r z y j a c i e l r o z p r z e s t r z e n i a s i ę k u p o ł u d n i o w i i w s c h o d o w i wyspy.

Przesunięcia wojsk na froncie włoskim.

Monachium. Z Genewy donoszą do „Münchner Ztg“: Według wiadomości z Lyonu, już od tygodnia wstrzymany jest zwykły ruch osobowy i towarowy na liniach kolejowych we F r a n c y i i we W ł o s z e c h. Natomiast nieprzerwanie są w ruchu p o c i ą g i w o j s k o w e z F r a n c y i d o W ł o c h. Transportowane też są kolejami w tym samym kierunku liczne **w o j s k a a n g i e l s k i e, angielska broń i amunicya. Na liniach kolejowych Włoch północnych panuje nadzwyczaj żywy ruch, wskazujący, że na froncie włoskim przeprowadzane są na wielką skalę p r z e s u n i ę c i a w o j s k.**

Przygotowania wojenne Ameryki.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donoszą z Nowego Jorku, że rząd amerykański rozciągnął kontrolę nad wszystkimi okrętami o pojemności 2500 ton i wyżej, razem nad 486 okrętami o łącznej pojemności 2,878.000 ton. Okręty te będą użyte jako okręty handlowe, względnie o k r ę t y p r z e w o z o w e d l a w o j s k a. Oczekują, że następnem zarządzeniem rządu będzie objęcie okrętów o pojemności od 1500 do 2500, później zaś jeszcze mniejszych. W Waszyngtonie słychać, że rząd zamierza objąć także k o l e j e n a c z a s w o j n y.

Budapeszt. Z Rotterdamu donoszą do „Az Estu“: Amerykański minister wojny podaje do wiadomości, że Ameryka powołała dotychczas i wyszkoliła 431.000 żołnierzy.

AŻ DO ZWYCIĘSKIEGO ZAKOŃCZENIA.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Wilson ogłosił dzień 24. października „dniem wolności“, w którym ludność ma się zebrać i zobowiązać poprzeć wszelkiemi siłami pożyczkę wolnościową. W proklamacyi prezydenta powiedzianem jest: Staram się o to, aby wynik zrobił wrażenie i był potężny i aby w całym obszarze nieprzyjacielskim odbiło się echem, co A m e r y k a zamierza dać, aby d o p r o w a d z i ć w o j n ę d o z w y c i ę s k i e g o z a k o ń c z e n i a.

Narady ententy w sprawie celów wojny.

Berlin. Według „Nationalztg“ donosi rosyjski „Djen“, że k o n f e r e n c y a e n t e n t y d l a u s t a l e n i a c e l ó w w o j n y jest już zupełnie p r z y g o t o w a n a i rozpocznie się w Londynie w dniu 10. l i s t o p a d a br. Na konferencyi tej będą czynione usiłowania, ażeby program pokojowy mocarstw centralnych, o ile będzie do tego czasu znany, dalej program pokojowy demokracyi rosyjskiej, program Wilsona, wreszcie cele wojenne Francyi i Włoch sprowadzić do wspólnego mianownika i na tej podstawie rozpocząć poważne narady pokojowe.

W Londynie zostaną poddane gruntownemu zbadaniu ostatnie o ś w i a d c z e n i a m o c a r s t w c e n t r a l n y c h, a mianowicie czy te ostatnie zawierają podstawy, któreby wskazywały, iż skłonność do pokoju jest u mocarstw centralnych szczera i trwała. Konferencya zadecyduje również o odpowiedzi ententy na notę papieska.

Rosya rewolucyjna wobec kwestyi żydowskiej.

„Myśl żydowska“, wychodząca w Lublinie, donosi:

Biuro syonistyczne w Hadze zwróciło się do rządu rosyjskiego z prośbą o wyjaśnienie stanowiska wobec żądań żydowskich na przyszłej konferencyi pokojowej, wskazując **na to, że w żadnej nocie oficyalnej, ani oświadczeniu o warunkach pokojowych, dotychczas nie wspominano o żądaniach żydowskich. Na to** biuro otrzymało odpowiedź: **„Rząd rosyjski pozostawia narodowi żydowskiemu samookreślenie i uważanie siebie, czy to za skupienie wyznaniowe, czy za narodowość. Rząd uważać to będzie za szczęście, gdy sobie zapewni współdziałanie żydowskiego narodu w pracy nad odrodzeniem międzynarodowem i socyalnem ludzkości“.** Podpisał T e r e s z c z e n k o, minister spraw zagranicznych.

Kryzys w obozie niemców austryackich.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą: Próby, by rozbity Związek nar. niemiecki przetworzyć w nową formacyę parlamentarną, nie doprowadziły jeszcze do pozytywnego rezultatu. Narady w tym względzie toczą się jeszcze w łonie każdego ze stronnictw, potem zaś wyniki obrad przedłożone osobnej komisyi międzypartyjnej, złożonej z 14 członków. W nowym zespole będą poszczególne grupy miały większą swobodę działania. Jako kandydaci na przewodniczącego nowego Związku wchodzą w rachubę dr S t ö l z e l i dr U r b a n.

Rozwiązanie N. K. N.

Wczoraj odbyło się posiedzenie N. K. N., na którem przyjęto następujące uchwały:

„Naczelny Komitet Narodowy u c h w a l a r o z w i ą z a ć s i ę z c h w i l ą p o w s t a n i a r z ą d u p o l s k i e g o i a g e n d y s w o j e o d d a j e t e m u ż r z ą d o w i. Do przeprowadzenia tego oddania, a w szczególności oddania Legionów, jako kadr armii polskiej, upoważnia N. K. N. swoją komisyę wykonawczą. Dalej upoważnia N. K. N. swoją komisyę wykonawczą do rozpoczęcia rokowań z departamentem spraw politycznych Komisyi przejściowej b. Tymczasowej Rady Stanu na zasadzie uczynionej przez niego propozycyi objęcia już teraz przez tę Komisyę biur informacyjnych zagranicznych N. K. N., celem przekazania ich rządowi polskiemu.

„Fundusze, które po zamknięciu pozostaną, uchwala N. K. N. przekazać rządowi państwa polskiego na cele opieki wojennej nad legionistami. Co do sposobu użycia tych funduszów zasięgnie rząd polski opinii prezesa Koła polskiego, marszałka krajowego, prezydentów miast Krakowa i Lwowa, tudzież prezesa komisyi wykonawczej N. K. N. Komisya kontrolująca ma pozostać w dotychczasowym składzie.

Do komisyi wykonawczej zostali wybrani pp.: Dąmbski Aleksander, Downarowicz Stanisław, Dydyński Stanisław, Dzieduszycki Władysław, Federowicz Jan Kanty, Laskownicki Bronisław, Laskowski Kazimierz, dr Habicht Ernest, Kosobudzki Piotr, dr Mycielski Jerzy, Mycielski Edward, Ohly Ferdynand, Sare Józef, dr Starzewski Tadeusz, dr Słuszkiewicz Zdzisław, dr Wereszczyński Antoni.

Prof. dr Jaworski, wiceprezes N. K. N., zrezygnował „z powodu nadwątlonego stanu zdrowia“, jak donosi „Nowa Reforma“.

Uchwały powyższe zostały poprzedzone obradami posłów demokratycznych, odbytemi w gmachu magistratu. Demokraci **większością głosów oświadczyli się za likwidacyą N. K. N. Wobec tego wszelkie próby utrzymania dalej tego przeżytku byłyby niemożliwe. Do tej pory N. K. N. był jeszcze reprezentacyą** dwóch partyj: konserwatywnej i demokratycznej. Po ewentualnem usunięciu się demokratów, stałby się i na zewnątrz placówką wyłącznie konserwatywną, a to uniemożliwiłoby już zupełnie podtrzymywanie fikcyi, iż ma jakikolwiek mandat od ogółu.

Do sprawy tej przyjdzie jeszcze powrócić.

Z tragedyi wojny.

W Izbie poselskiej wniesiono przed kilkunastu dniami interpelacyę następującej treści:

Kapitan artyleryi, Antoni L u z e, pełnił w r. 1914 na froncie serbskim funkcye komendanta parku amunicyjnego brygady. W d. 15. września 1914 wieczorem, dał kapralowi B i o l e k o w i rozkaz nawiązania połączenia z oddziałem sanitarnym. Po pewnym czasie Biolek wrócił z raportem. Przeprowadzone dowody na treść raportu dały sprzeczny wynik. Jeden ze świadków twierdzi, jakoby Biolek oświadczył, iż generał Nehring kazał mu wrócić, drugi zaś, jakoby Biolek zaraportował, iż zakładu nie może znaleźć, i prosi o latarnię. Sam oskarżony twierdzi, iż Biolek oświadczył: „nie zdołałem przedostać się“. Po odebraniu raportu, wyciągnął Luze szablę i z r a n i ł B i o l e k a c i ę ż k o w r a m i ę, aż do kości. Sąd dopatrzył się w tym czynie nadużycia władzy i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, zaznaczając, iż tłómaczenie się Luzego, jakoby kapral okazał się tchórzem, nie zasługuje na usprawiedliwienie, gdyż w każdym razie Luze nawet nie zapytał żołnierza, dlaczego rozkazu nie wykonał, o ile tenże istotnie nie wykonał go.

W d. 27. listopada 1914 przeprowadzał Luze w Serbii rekwizycyę **w odległości marszu dziennego od linii bojowej. Gdy komisya rekwizycyjna zbliżyła się na odległość 200 m. od pewnego domu, wybiegł z niego kanonier M e n e t t i. Luze zawołał do kanoniera: „stój“. Menetti zrazu uciekał dalej, potem jednak zatrzymał się. Wówczas L u z e p o d b i e g ł d o s t o j ą c e g o j u ż ż o ł n i e r z a i d a ł do niego s t r z a ł z pistoletu. Drugi strzał nie przyszedł do skutku, gdyż pistolet zawiódł.** Następnie w y d a ł porucznikowi Rothowi r o z k a z, b y ż o ł n i e r z a o d p r o w a d z o n o i z a b i t o i istotnie w w kwadrans później został żołnierz w obozie zastrzelony. Kwalifikując ten czyn, dopatruje się w nim sąd wyrokujący jedynie nadużycia władzy, podnosząc, iż Luze z łatwością mógł się na miejscu przekonać, że Menetti wszedł do wspomnianego domu j e d y n i e — jak stwierdzono — d l a u s k u t e c z n i e n i a z a k u p n a, a nie celem grabieży. Sąd wyraża przytem niedwuznacznie zdziwienie, iż por. Roth usłuchał rozkazu Luzego, ustala jednak, na podstawie zeznań wielu świadków, iż Luze wzbudzał taki strach u oficerów i żołnierzy, że nikt nie odważył sprzeciwić się jego rozkazowi.

W trzecim wypadku, w grudniu 1914 roku, podczas marszu w odległości 20 km. od linii bojowej, zauważył Luże, iż k a n o n i e r P r o k o p e c jest podpity. Jak świadkowie zeznali, n a d u ż y c i e a l k o h o l u było l e k k i e, a Prokopec zachowywał się spokojnie. Luze podjechał do niego, p o l e c i ł g o najpierw chorążemu w y p ł a z o w a ć s z a b l ą, a następnie sam z r a n i ł g o w g ł o w ę uderzeniem szabli. Po kilku minutach znowu podjechał do Prokopca, kazał mu stanąć, a g d y ż o ł n i e r z s t a n ą ł i z a s a l u t o w a ł, t r z y k r o t n i e s t r z e l i ł d o n i e g o, t r a f i a j ą c g o za każdym razem w p i e r ś. Potem polecił chorążemu i drugiemu żołnierzowi, b y P r o k o p c a p o g r z e b a n o. Ci odnieśli Prokopca na ubocze, a widząc, iż jeszcze drga, s k r ó c i l i j e g o m ę k i d w o m a s t r z a ł a m i, potem zaś p o g r z e b a l i g o. Obu powyższych zabitych żołnierzy, wstawił Luze fałszywie w listę strat, jako „p o l e g ł y c h“. Z a w s z y s t k i e t e c z y n y skazany został Luze — uznany zresztą przez lekarzy za zupełnie zdrowego na umyśle — przez sąd wojenny **n a r o k z w y k ł e g o w i ę z i e n i a. Od zarzutu, iż r a n n e g o kaprala B i o l e k a kazał r z u c i ć w b a g n o, został z b r a k u d o w o d ó w uwolniony.**

Podając powyższy, z aktów sądowych stre-

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

14

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI“.

„W poniedziałek i we czwartek przychodzi starszy klucznik i zapisuje zamówienia, a we wtorki i piątki przynoszą sprawunki. Jak was ominą, stukajcie we drzwi i żądajcie. Co tydzień w soboty widzenie z krewnymi; można otrzymywać z miasta jedzenie, bieliznę, książki; co środę można pisać listy... Jeżeli wam nie dadzą róbcie awantury, stukajcie i żądajcie, żeby przyszedł naczelnik więzienia. Bądźcie zawsze niezadowoleni i wymyślajcie. Tylko w ten sposób można uzyskać na całym świecie, a tembardziej w więzieniu, tylko drogą protestu i walki. — Nie dajcie się wyzyskiwać.

Tych naprzykład, którzy pozwolili sobie odebrać zegarek, żandarmi trzymają na spacerze nie pół godziny lecz kwadrans. Wychodząc na podwórze, zwróćcie więc uwagę na zegar, wiszący w sieni, nad drzwiami i nie pozwalajcie się oszukiwać.

Zaraz, gdy was skrzywdzą, stukajcie we drzwi i żądajcie naczelnika więzienia. Stukajcie i żądajcie — my was podtrzymamy... Jest to jedyna prawdziwie rewolucyjna i niezawodna metoda... Nie prośba, a skarga, protest i krytyka, krytyka zawsze krytyka. Nam socyaldemokratom nic innego robić nie wolno!... Naszem zadaniem jest wnosić wszędzie element świadomości praw swoich, walki i protestu. W ten sposób wywalczyliśmy już sobie prawo posiadania papieru, ołówka, nawet atramentu. Pozwolono nam kupować świece i czytać książki po nocach. Ale my żądamy, żeby nam lampy wstawiono nie w otwór w murze, lecz umieszczono na stole, gdyż rozumiecie, dobrze, towarzyszu, iż nie chodzi nam o poprawę warunków pobytu w więzieniach, lecz o walkę z samą ideą więzienia....

Przez rozmaite ustępstwa należy ją doprowadzić do absurdu. W tym celu prowadzimy wśród więźniów agitacyę i żądamy też od was w imię solidarności, abyście podtrzymywali nas i stukali również we drzwi, kiedy my stukać zaczniemy. Jeżeli władze więzienne nie zgodzą się, proponujemy strajk głodowy. Liczymy na wasze rewolucyjne uświadomienie i koleżeństwo. Wasz B. szczery S. D. K. P. i L.“.

Kartka samym swoim pojawieniem się ogromne na Józefie zrobiła wrażenie.

Chodził wzburzony po celi i rozmyślał.

Opadły go tysiączne wątpliwości.

— Walka, protest — owszem! Przecież i oni w związku dotychczas nic innego nie robili, za wyjątkiem tych tajnych kursów historyi polskiej. Tutaj jednak to co innego, tutaj prawdziwa polityka dla dorosłych!... Jednak ta głodówka jakoś mu się nie wydaje!...

Pewnie, iż pochodzi to stąd, że jest on zepsutym egoistą, a może nawet... tchórzem!... Ale co on biedny pomoże, jeżeli już teraz bez głodówki wciąż mu się jeść chce i każda kruszyna chleba wypadkiem upuszczona na ziemię, wydaje mu się ogromną stratą!... Głodowy strajk — mała rzecz!... Słyszał o tem na wolności przerażające opowiadania!... — Trzeba powoli w strasznych mękach umierać i często w chwili zwycięstwa niejednego uratować nie można!...

Nie, on chce żyć, on chce dożyć wojny, rewolucyi za niepodległą Polskę... A tu co?... Za lampę. Nie!... On powie, że się nie zgadza!... Mają świece!... Dużoby dał, gdyby miał świecę w czasie polowania na pluskwy!... To nie może być!... Pewnie nie zrozumiał!...

Chciał zaraz odpisać, zapytać się, lecz byłoby to niepodobieństwem, nawet przestukiwać się w dzień było trudno i niebezpiecznie.

Chodził więc niespokojnie po celi i wciąż rozmyślał o tem samem i w tych samych prawie wyrazach:

— Głodowy strajk — mała rzecz!... I o co? O lampę... Prawda, że to głupio jakoś, że tę lampę umieszczają wysoko w murku! że przy niej wcale czytać nie można, to też prawda... Ale przedewszystkiem on czytać nie ma co, po drugie o wiele gorzej, że jedzenie złe i że go mało. Czy więc nie należałoby protestować przedewszystkiem przeciw lichemu pożywieniu, żądać jego poprawy? W dodatku byłoby to w interesie całego więzienia.

W tym duchu napisał karteczkę, ale rozumiał, że dzisiaj jej wysłać nie może, że wymaganie z jego strony, aby go poraz wtóry poprowadzono do ustępu, mogłoby wzbudzić podejrzenie i „wsypać“ komunikacyę. Schował więc karteczkę już gotową w szparę muru za piecem i z niecierpliwością czekał zmroku, aby wypukać sąsiadowi, iż odpowiedź wyśle mu jutro.

Tam również z niecierpliwością czekano wiadomości od niego, gdyż zaledwie się zmierzchło już zastukano:

— Zgoda, czy nie?

— Nie zupełnie.

— Jakto?

— Długo mówić! Jutro odpiszę...

— Więc nie zgadzacie się?

— Jutro odpiszę...

— Widzę, że jesteście nie zupełnie uświadomieni.

— Poczekajcie, może się zgodzicie na mój projekt...

— Dobrze... poczekamy.... ale wątpię... sprawa jasna!

Józef wyczuł w stukaniu pewne rozdrażnienie i był wielce tem zmartwiony.

Nie umiał jednak stukać już na tyle dobrze, żeby wdawać się w dyskusyę przez ścianę i był nawet rad, że wmięszanie się klucznika przerwało rozmowę.

Wstawiono lampę w okienko nad drzwiami, co było znakiem, że stukanie ma ustać, gdyż klucznicy, którzy dość łaskawie tolerowali stukanie o zmroku, ścigali gniewnie i niemiłosiernie, wszelkie próby rozmów w innym czasie.

Kto więc nie chciał narażać się na grube awantury, musiał przystosowywać się do utartych już obyczajów więziennych.

Po umieszczeniu lamp nastawała na pewien czas cisza, naruszona dopiero wieczornym porachunkiem więźniów.

Ceremonia ta rozpoczynała się hałaśliwem otwarciem kraty, oddzielającej korytarz od sionki, tupaniem licznych butów, poczem następowało kolejne zgrzytliwe otwieranie drzwi i głośna rozmowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szczony, stan rzeczy, wystosowali interpelanci do rządu zapytanie, jak da się pogodzić w y m i a r k a r y z o g r o m e m p r z e s t ę p s t w. Do odpowiedzi rządu prawdopodobnie jednak nie przyjdzie, gdyż Luze, dowiedziawszy się o interpelacyi, pozbawił się w sobotę w Wiedniu życia.

Straszne to.

Krajowa Rada Gospodarcza.

„Ziemianin“ organ nowo powstałego „Związku Ziemian“ wychodzący w Warszawie zamieścił następujący artykuł w sprawie Krajowej Rady gospodarczej:

W dniach 27. i 28. czerwca r. b. utworzoną została w Lublinie z przedstawicieli społeczeństwa polskiego t. zw. „Krajowa Rada Gospodarcza“ z zakresem działania na całą okupacyę austryacko-węgierską w Polsce.

Celem Rady jest rozważanie i rozstrzyganie spraw, związanych z popieraniem rolnictwa i w ogólności gospodarstwa krajowego, oraz z handlem wymianą, rozdziałem i zużyciem produktów rolniczych w kraju. Statut Rady, zatwierdzony przez Naczelną Komendę armii austryacko-węgierskiej, daje jej szerokie kompetencye działania. Bez wysłuchania jej opinii władze nie mogą wydawać rozporządzeń o cenach produktów rolniczych, o ustalaniu własnych potrzeb producentów, o dziennych normach żywnościowych i t. p.; z drugiej strony uchwały jej mają moc obowiązującą w sprawach obrotu mlewa, aprowizowania ludności, nadzoru nad całkowitym obrotem płodami rolnymi i in.

W celu spełnienia tych wielkich zadań, Rada organizuje swoje oddziały na prowincyi i działa w ścisłym związku z zależną od niej instytucyą „Polskiej Centrali Zbożowej“. Ta ostatnia przy pomocy swych filii, których organizacyę przejęły Syndykaty i Spółki Rolne, ma wyłączne prawo zakupu zboża i kartofli, tak, że sprawy te stają się w całej rozciągłości udziałem społeczeństwa, wychodząc z jednej strony niemal zupełnie z pod kompetencyi władz okupacyjnych, z drugiej — wysuwając się z rąk spekulacyi prywatnej.

Rzecz prosta, że przedsięwzięcie przez społeczeństwo tej akcyi w wielkim stylu spotykać się musi z dużemi trudnościami.

Przedewszystkiem ujęcie każdego handlu, a zwłaszcza handlu tak skomplikowanego, jak handel zbożem, jest rzeczą niełatwą.

Dalej idzie nietylko ryzyko handlowe, ale konieczność zadowolenia konsumentów, i odpowiedzialność za sprawiedliwy podział i wystarczalność produktów rolnych dla ludności danego terytoryum.

Następnym czynnikiem są nastręczające się na drodze walki i to walki na kilka frontów. Przedewszystkiem — walka z żywiołem nam wrogim, trzymającym dotychczas cały handel zbożem w swoich rękach, żywiołem, który przed wypuszczeniem handlu tego ze swych rąk za wszelką cenę bronić się będzie, bo obrona ta rozstrzyga w znacznej mierze o całej egzystencyi w kraju. Walka z całym szeregiem jednostek złej woli, pozbawionych wszelkich zasad uczciwości i sumienia, uważających pełny worek za pierwszy cel i ideał życia. Walka z całą ogromną masą złych instynktów ludzkich, przez wojnę na wierzch wydobytych u jednostek naogół niezdeprawowanych, tylko nie mogących się oprzeć pokusie łatwych zysków i zaspokojenia wysokich istotnie potrzeb doby wojennej. Walka z całą rzeszą ludzi nie dość oświeconych, o nierozwiniętem poczuciu obywatelskiem, nie rozumiejących potrzeby podporządkowania interesów jednostki — sprawie społecznej, odnoszących się do klas innych z nieufnością i niechęcią.

A obok tej wielostronnej walki mamy jako czynnik, istotną sprzeczność interesów producenta i konsumenta. Pierwszy chciałby z natury rzeczy sprzedać najdrożej, drugi — kupić najtaniej. Sztuką więc jest stanąć na rubieży tych sprzeczności, ustanowić takie normy, które, nie krzywdząc jednych, dadzą możność egzystencyi dla drugich, stworzyć jednem słowem złoty most pojednania i uzgodnienia interesów.

Wszystko to są zadania nad wyraz trudne. Jeżeli do nich dodamy nowość i skomplikowaną konstrukcyę całej maszyny, nasze niewyrobienie tylko fachowo-handlowe. ale społeczne, rozbieżność w sądach, nieumiejętność podporządkowania swojej woli nakazom organizacyi zbiorowych, brak odpowiednich urządzeń technicznych i komunikacyjnych, — to istotnie dziwić się nie będziemy faktowi, że dziś z okazyi rozpoczęcia działalności Krajowej Rady Gospodarczej, z niezwykłem zainteresowaniem zwrócone są na nas oczy innych narodów Europy, wszystko jedno, przyjaznych nam czy wrogów, śledzących bacznie: zdadzą Polacy egzamin, czy nie zdadzą, będą umieli wykorzystać dane im szerokie ekonomiczne prawa, czy też pogrzebią je w dawnej. wyrobionej wiekową niewolą, niezdolności do twórczej, zbiorowej pracy.

I jak przed pięcioma kwartałami na krótko przed dozwolonem na dzień 3. maja r. z. zamanifestowaniem naszych uczuć narodowych, przedstawiciel naczelnej władzy okupacyjnej miał się publicznie wyrazić: „Polacy nawet nie zdają sobie sprawy, jaka odpowiedzialność zaciąży nad nimi w dniu 3. maja“, a później po fakcie musiał przyznać, że Warszawa tego poczucia odpowiedzialności godny dała wyraz, — tak też i z tej nowej próby, tym razem czynu realnego, musimy się wywiązać jeżeli nie tak chlubnie, jak z próby uzewnętrznienia uczuć, to w każdym razie w stopniu dostatecznym, uprawniającym nas do stanięcia z podniesionem czołem w szeregu innych narodów i będącym probierzem zdolności naszych do odrodzenia narodowego.

Niechże złożenie tego egzaminu będzie naszym celem, ideą, ambicyą, szkołą woli i czynu, szczeblem do dalszej odbudowy naszej ojczyzny własnemi rękoma. Tu najlepsza organizacya nie pomoże, o ile społeczeństwo całe duchem się dobrej sprawy nie przejmie i z współdziałaniem nie pospieszy. A pamiętajmy, że dobre poprowadzenie akcyi w jednej, mniej skrępowanej połowie rozdzielonej dziś do czasu murem granicznym naszej ojczyzny, wpłynie niewątpliwie na rozszerzenie naszych praw w tej drugiej, w której nas do objęcia tego rodzaju pracy za niezdolnych jeszcze uważają. **Just.**

Uroczystość kościuszkowska w Warszawie.

Z Warszawy donosi Biuro Wolffa: Stolica Polski stoi pod znakiem uroczystości Kościuszki. Biało-czerwone sztandary i chorągiewki zdobią miasto, festony o barwach krajowych spowijają podobizny i biusty wielkiego polskiego bohatera wolnościowego, wszędzie powystawiane. Małe kartki pamiątkowe z podobizną Kościuszki sprzedaje się na dochód pomnika Kościuszki; kartkami temi przyozdobiono okna domów prywatnych i sklepów. Wrażenie wywiera także piękny architektonicznie plac ratuszowy warszawski. Na gmachu ratuszowym umieszczono tablicę pamiątkową, którą w niedzielę odsłonięto. Plac przed tablicą ozdobiono laurami, maszty sztandarów przybrano festonami. Na dachu westybulu gmachu opery wśród ciemnej zieleni stoi biust Kościuszki. Ruch uliczny dajo wyraz wielkiego dnia.

O godz. 10 przedpołudniem w katedrze św. Jana odbyła się uroczysta suma, którą odprawił arcybiskup ks. Kakowski, a na której były obecne pierwsze osobistości polskie, wśród nich ks. Lubomirski, ks. Radziwiłł, burmistrz Drzewiecki, Chmielewski i inni, jakoteż zastępcy władz okupacyjnych niemieckich i austro-węgierskich z ks. Salm w w zastępstwie generał-gubernatora oraz z hr. Lerchenfeldem. Tłum wypełnił kościół. W nawie środkowej zajęły miejsce różne stowarzyszenia i korporacye ze sztandarami. Kazanie uroczyste wygłosił prałat ks. Szlagowski, sławiąc Kościuszkę, jako ucieleśnienie żarliwego pędu wolnościowego polskiego ludu i wspomniał o obecnem przywróceniu państwa polskiego, za czem tesknił Kościuszko. Okna i balkony sąsiednich domów, zwłaszcza ratusza i opery, były gęsto obsadzone widzami.

Na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczący Suligowski wspomniał o czynach wojennych Kościuszki, o odsłonięciu pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, w której to uroczystości brał udział, ale o czem wówczas za rządów rosyjskich dzienniki nie mogły pisać. Pierwszy burmistrz Drzewiecki wskazał na szczególniejsze stosunki Kościuszki do Warszawy, gdzie Kościuszko działał i gdzie jego hasło znalazło żywy oddźwiek. Wreszcie przewodniczący Suligowski zawiadomił o uchwale magistratu, aby lewy brzeg Wisły między mostami Poniatowskiego a Kierbedzia nazwać wybrzeżem Kościuszki.

Następnie, gdy na placu ratuszowym przy odsłoniętych głowach odśpiewano ponownie hymn narodowy, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ratuszu, którą prof. Smoleński oddał opiece władz miejskich. Prezydent miasta ks. Lubomirski, żywo przez zebranych aklamowany, imieniem zarządu miejskiego przejął tablicę w opiekę miasta. Z wieży ratuszowej rozległ się uroczysty chorał, poczem po krótkiem przemówieniu wieśniaka z Maciejowic tłumy po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ zaczęły się rozchodzić.

Uroczystość w Solurze.

Szwajcarska Agencya Telegraficzna donosi: Na uroczystość Kościuszki zebrało się w poniedziałek rano w Solurze około sto Polek i Polaków z delegacyą warszawską na czele. złożoną z ks. prałata Henryka Przezdzieckiego, generalnego wikarego z Łodzi, prof. dra Kowalskiego, b. posła do Dumy Łempickiego.

W kościele św. Ursyna odbyła się uroczysta suma, poczem nastąpiło przemówienie i odśpiewanie polskich pieśni narodowych. Następnie odbyło się zwiedzanie Muzeum i domu Kościuszki, gdzie mieszczą się różne pamiątki po Kościuszce. Popołudniu ruszył uroczysty pochód przed odświętnie przybrany dom Kościuszki, gdzie imieniem rządu przemówił dr Hans Kaufmann. Po innych przemówieniach odśpiewano hymny narodowe polski i szwajcarski, co zakończyło uroczystość, która nieco ucierpiała z powodu deszczu. Wreszcie uczestnicy udali się do Zuchwil do grobowca Kościuszki, gdzie złożono liczne, wspaniałe wieńce.

Legat Tadeusza Kościuszki.

W niedzielnym numerze „Kruryera warsz.“, poświęconym Kościuszce, znajdujemy następującą historyczną notatkę:

W chwili, gdy cała Polska święci uroczyście rocznicę zgonu swego bohatera, na miejscu będzie wspomnieć o istnieniu w Warszawie funduszu z zapisu Tadeusza Kościuszki.

D. 18-go czerwca 1817 r. zarząd warsz. Tow. dobroczynności otrzymał list następujący:

„W roku przeszłym Generał Kościuszko przesłał Tysiąc Franków składki na Bramę, którą naród żądał poświęcić na pamiątkę pierwszego wjazdu króla swego do stolicy.

Gdy monarcha później nie dozwolił doprowadzić do skutku ten życzeń powszechnych zamiar y papiery o tem Publiczność uwiadomiły: Generał Kościuszko przesłaną wyż wymienioną kwotę życzy mieć obróconą na wsparcie potrzeb ludzkości w kraju tuteyszym, a przyłączonem tu umocowaniem (listy Kościuszki zaginęły). A mnie poruczył zaaplikowanie tey summy ku temu celowi.

Z przekonania mego najbliżey a razem nayporządniey widząc w Instytucie warszawskim Towarzystwa Dobroczynności do zapewnienia skutków Instancji Generała sposób, mam honor przesłać Towarzystwu te Jego upoważnienie mnie służące, z zapytaniem w jakiey formie mam odkaz tey sumki na rzecz Towarzystwa Dobroczynności uczynić... i t. d.

Józef Sierakowski“.

O podniesieniu sumy, z kasy Kom Rząd. Spr. Wewn. d. 16-go lipca 1817 r. Zarząd W. T. D. wysłał list pod adresem: „A Son Excellence Monsier le General en Chef Kościuszko, Chevalier des ordres de Pologne.—a Soleure -Suisse“.

Darowiznę Najwyższego Naczelnika z biegiem lat zarząd Towarzystwa włączył do funduszu stypendyów szkolnych, powstałych po zlikwidowaniu komitetu narodowego budowy pomnika pięciu poległym. Za czasów Apuchtina fundusze rzeczone w części były przez niego rozdawane Rosyanom i nazwane „Stypendyum cesarza Aleksandra II-go“. Dziś, oczywiście, nazwę kłamliwą odrzucono, stypendya zaś są udzielane wyłącznie rodakom.

KRONIKA.

Kraków, dnia 16 października.

Zasłociło się, przerwano kopanie reszty ziemniaków, a brak ludzi zniewala do wędrówek. W tarnobrzeskim i niskim powiecie zebrano wcześniej, skąd ludność wiejska masowo wyjeżdża do kopania ziemniaków w innych powiatach. Na stacyach kolejowych w Rudniku, Nisku obozują na dworcach kolejowych wśród chłodnych nocy, gdyż ograniczenie ruchu dla ludności cywilnej skazuje robotników na przymusowe oczekiwanie na pociągi po kilkanaście godzin. Sądzimy, że dyrekcye kolejowe wglądną w tę sprawę, aby nie narażać robotników wiejskich na przeziębienia i choroby, które i tak dziesiątkują ludność.

Jedną z najpiniejszych spraw jest zorganizowanie biura dla prezydyum Koła polskiego, utrzymanie stałego sekretaryatu, gdzieby mogły być przedkładano postulaty ludności, żądania organizacyj gospodarczych, wogóle zbieranie materyału, celem usunięcia nadużyć, popełnianych przez najrozmaitsze centrale, tak w kwestyach aprowizacyi, jak niemniej krzywdy wyrządzane krajowi pod względem przydziałów. Sekretaryat taki utrzymywał własnym kosztem Eksc. Biliński, lecz na tego rodzaju znaczne świadczenia nie może sobie pozwolić każdy z prezesów Koła polskiego, a na utrzymanie takiego biura powinny znaleźć się środki. W wielu konkretnych wypadkach w działach gospodarczych informacyi należy zasięgnąć od konsulenta handl. namiestnictwa w Wiedniu, p. Ad. Łachocińskiego, który, zastępując interesy handlowe namiestnictwa i Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, zapewne zna stosunki panujące w centralach wiedeńskich i ich arkana, jak niemniej krzywdy, jakie ponosi kraj przez skromne przydziały, jakie nam ordynują. Ciemną stroną Koła polskiego jest zupełna nieznajomość stosunków, panujących w dziale aprowizacyi, ignorancya najbardziej piekących spraw, powodująca systematyczne wygładzanie kraju, upadek handlu, przemysłu i rękodzieła. spowodowany przez odcięcie dowozu towarów i surowca.

Nigdzie też tak bezkarnie, jak w Galicyi, nie kwitnie dyktatura central z wyrafinowaną spekulacyą, uprawianą przez zorganizowaną sferę agentów i komisyonerów, docierającą do najdalszych zakątków kraju dla wywiezienia wszystkiego, co kraj posiada, a interpelacye zazwyczaj wnosi się u nas wówczas, gdy agenci i komisynerzy spełnią już dzieło zniszczenia.

Dotychczas nie wiemy, jak wypadła akcya zaradcza w sprawie uwolnienia zachodnich powiatów kraju od rekwizycyi paszy. Padają na ulicach konie fiakierskie, rzeźnik nie może mięsa dowieźć z jatek, spedytor towaru, zwózka węgla dochodzi do niebywałych cen, a wszystko powoduje brak paszy, niemożność utrzymania koni, nawet tej niezbędnej ilości, jaka u schyłku wojny pozostała dla usług ludności cywilnej. Musimy się liczyć z tem, że C e n t r a l a p a s z wraz z innymi działami namiestnictwa wyjedzie do Lwowa, że przerwie się bezpośredni kontakt z p. namiestnikiem hr. H u y n e m, gdzie w wielu krytycznych wypadkach można było wyjednać szybką pomoc i uchylenie krzywdzących zarzadzeń. Sądzimy, że prezydyum miasta jeszcze przed wyjazdem namiestnictwa do Lwowa wyjedna zniesienie rekwizycyi paszy, aby Centrala pasz mogła właścicieli koni zaopatrzyć w niezbędną ilość paszy do nowych jej zbiorów.

Z miasta.

ZBIÓRKA KOŚCIUSZKOWSKA na rzecz Litwy przyniosła w Krakowie obfity plon. Jak przy pobieżnem obliczeniu stwierdzono, zebrano przy stolikach około 14.000 kor., zaś ogólny dochód z dnia Kościuszkowskiego przekroczy sumę 20.000 kor.

ADRES DLA DYR. SCHOENETTA. Z powodu bliskiego już powrotu do Lwowa krajowego Patronatu przemysłu i rękodzieł Stowarzyszenia kobiece krakowskie, pracujące na niwie przemysłowej, złożyły wczoraj uznanie i podziękowanie kierownictwu tej instytucyi za gorliwą opiekę i pomoc, jakiej doznawały w ciągu dwuletnego blisko jej pobytu w naszem mieście. Imieniem Związku pracy kobiet, Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego i spółki „Szatnia kobieca“ przybyły do biura Patronatu wydelegowane przez te stowarzyszenia panie i po krótkiem, serdecznem przemówieniu pani Steczkowskiej wręczyły dyrektorowi Patronau, Drowi S c h o e n e t t o w i adres, podkreślający jego niezwykle gorące, ofiarne i pełne głębokiego poczucia obywatelskiego oddanie się sprawom naszego przemysłu, oraz — na pamiątkę krakowskiego urzędowania i współpracy z tutejszemi instytucyami — piękną akwarelę Tondosa z widokiem Krakowa. Dyr. Schoenett podziękował przybyłym paniom za ten dowód uznania i oświadczył, że zachowa jak najżywszy kontakt z organizacyami tutejszemi, pracującemi dla odrodzenia polskiego przemysłu i rękodzieła.

DEFICYT SZPITALA ŚW. LUDWIKA. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie przysłało sprawozdanie za lata 1914, 1915 i 1916 wraz ze sprawozdaniami z Kolonii leczniczej dla dzieci w Rabce. Towarzystwo to, którego zasługi niedocenia tak, jak należy, społeczeństwo i czynniki miarodajne, poniosło ciężki cios przez śmierć ś. p. rektora D r M a c i e j a J a k u b o w s k i e g o, który był twórcą, duszą i opiekunem chorej dziatwy. Ciężkie lata wojny odczuło dotkliwie Towarzystwo opieki szpitalnej, deficyt za wspomniane lata wyniósł 4.322 kor., zaś za ośm miesięcy z 1917 r. 19.000 kor., tak, że ogólny deficyt dotychczasowy wynosi przeszło 23.000 kor., a który zimowe miesiące znacznie podwyższą.

Spodziewać się należy, że Wydział krajowy, uznając skuteczność pomocy tego Towarzystwa w spełnianiu obowiązków, będących zadaniem kraju, z podziękowaniem za współdziałanie w akcyi szpitalnej pokryje deficyt, dając tem możność sprawowania dalszych funkcyj. Gdyby deficyt ten zaraz nie był pokryty, T o w a r z y s t w o o p i e k i s z p i t a l n e j musiałoby zamknąć szpital św. Ludwika, a setki chorej dziatwy byłyby pozbawione opieki. Zapewne także gmina m. Krakowa będzie się starała ułatwić aprowizacyę szpitala pod względem przydziału nabiału, ryżu i grysiku, które to artykuły dla chorych na szkarlatynę i czerwonkę są niezbędne.

CZERWONKA W KRAKOWIE zaczyna wygasać. Według wykazów urzędu zdrowia dnia 11 b. m. zgłoszono 11 wypadków zasłabnięć, 12 b. m. 8 wypadków, 13 b. m. 8 wypadków, 14 b. m. 7, zaś wczoraj tylko cztery.

ZMIANA KART CHLEBOWYCH nastąpi w najbliższych dniach. Zwracamy uwagę przy tej sposobności, iż publiczność może przy tej okazyi zmienić piekarnię, o ile przekonała się, że chleb jest niedobrze wypiekany, albo też przy otrzymywaniu go narażona jest na trudności. Piekarze reklamują obecnie swe przedsiębiorstwa, chcąc zyskać jak największy kontyngent klientów. Zmianę piekarni należy zaraz zgłaszać w biurze chlebowem, aby przepisanie kart mogło na czas nastąpić.

SPRAWY O LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ W SĄDACH KRAKOWSKICH. O organizacyi sądownictwa naszego celem walki z lichwą żywnościową otrzymujemy kilka ciekawych szczegółów. Krakowski kraj. sąd karny posiada dla spraw tego rodzaju trzy senaty: II, III i IV. Senat II sądzi wszystkie sprawy z Wielkiego Krakowa, zaś III i IV z wszystkich sądów powiatowych okręgu krakowskiego. Sądy te wpływające sprawy rozdzielają między siebie. Dla ujednostajnienia judykatury prezydyum sądu zarządziło scentralizowanie rozpraw w ten sposób, że wszystkie sprawy są obecnie sądzone w senacie II, a referenci z senatu III i IV na czas rozpraw prowadzonych i przygotowanych przez siebie, wstępują w skład senatu II.

W sądzie pow. karnym pracuje nad sprawami lichwy żywnościowej dwóch referentów: p. Głodkiewicz i p. Rostawiński, którzy urzędują na zmianę cały dzień.

Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE SZPITALA POLSK. CZER. KRZYŻA. „Kur. warsz.“ donosi: W sobotę przed południem w gmachu własnym, przy ul. Smolnej w Warszawie, odbyła się uroczystość poświęcenia szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. który powstał z założonego dawniej w początkach zawieruchy wojennej polskiego komitetu pomocy sanitarnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Kakowski, poczem w słowach podniosłych przemówił do zgromadzonych licznie przedstawicieli świata lekarskiego, pań sanitaryuszek, instytucyj społecznych i prasy, zaznaczając pochwały żywej godne zabiegi założycieli pożytecznej placówki społecznej i organizatorów szpitala. Po zwiedzeniu pawilonów szpitalnych uczestnicy uroczystego aktu zgromadzili się w kaplicy szpitalnej, gdzie ks. prof. Marceli Nowakowski wygłosił piękne przemówienie, w którem uwydatnił ważność momentu objęcia szpitala Czerwonego Krzyża przez instytucyę polską.

SĄDY POLSKIE A OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI. Z powodu obchodu Kościuszkowskiego w Warszawie odwołano — jak donoszą pisma warszawskie — wszystkie posiedzenia sądowe, wyznaczone na d. 15 b. m.

Z LEGIONÓW. „Echo Przem.“ dowiaduje się z Legionów, że obydwa pułki, t. j. 2 i 3, oczekują lada dzień rozkazu do wymarszu na front. Od dnia 15 b. m. mają być postawione w pogotowiu wojennem.

HOJNY ZAPIS. Zmarły niedawno w Gracu Otton bar. Kraus zapisał czeskim towarzystwom oświatowym i dobroczynnym kwotę 50.000 koron.

KONFISKATA ELEMENTARZY. Słowieńskie pisma w Lublanie donoszą, iż elementarze do szkół ludowych słowieńskich zostały skonfiskowane, ponieważ zawierały wiersze patryotyczne, w których cenzura dopatrzyła się „przeceniania Słowieńców“, oraz ich języka macierzystego. Również uległ konfiskacie cały szereg książek szkolnych w Czechach. W pewnej czytance czeskiej danie: „Lew jest królem zwierząt“ — zmieniono na inne: „Austrya jest moją ojczyzną“. W miejsce zdania: „Czech jest Słowianinem“ — wstawiła cenzura inne, mianowicie: „Czech jest Austryakiem“.

CENY WĘGLA WE WŁOSZECH. Medyolańska Izba Handlowa ogłosiła ceny węgla amerykańskiego i angielskiego, ważne do końca bm.; ceny wahają się od 385—405 lirów za tonę.

Dochody państwa polskiego.

Wobec oczekiwanego w najbliższym czasie objęcia najwyższej władzy państwowej w Królestwie Polskiem przez Radę regencyjna postanowiła komisya przejściowa Tymczasowej Rady Stanu wystąpić do władz okupacyjnych o przekazanie odpowiednich sum z dochodów krajowych do dyspozycyi Rady regencyjnej.

Osobliwe pojęcie „aneksyi“.

Były komisarz rządu rewolucyjnego na froncie południowo-zachodnim, Gobeckij, zdając sprawę ze swej działalności wśród wojsk, przytoczył, jak donoszą pisma petersburskie, cały szereg charakterystycznych epizodów na dowód, jak oryginalnie zapatrują się żołnierze rosyjscy na kwestyę aneksyi.

Otóż pewnego razu wezwał on jeden z oddziałów piechoty do podjęcia ofenzywy. Uderzenie to miało na celu zajęcie pagórka wznoszącego się przed pozycyami, a pod względem strategicznym niezmiernie ważnego. Mimo długich namów, wzbraniali się żołnierze usłuchać wezwania. Zrozpaczony oporem zawołał wreszcie komisarz w najwyższem oburzeniu: „Tchórze!“ Na to odpowiedzieli żołnierze: „Nie, my nie boimy się kul niemieckich. Owszem, gotowi jestesmy wyjść wszyscy natychmiast z rowów, ale pagórka zdobywać nie będziemy, gdyż byłoby to aneksyą“.

Innym razem posuwała się linia strzelców ku rowom przeciwnika, pod gradem kul nieprzyjacielskich. Nagle atakujący stanęli, a większa część żołnierzy podniosła ręce w górę. Śledzący z dala przebieg ataku pułkownik, wyraził już zdanie, że chcą się poddać, lecz po paru sekundach znowu cała linia poszła naprzód. Ta sama historya powtarza się po kilkudziesięciu krokach. Dziwne to zachowanie się żołnierzy wyjaśniło się później: Oto idący do ataku żołnierze odbywali w ten sposób, wśród ognia karabinów maszynowych, głosowanie, czy dalsze posuwanie się naprzód nie byłoby aneksyą. Ci, którzy wznosili ręce głosowali za dalszem atakowaniem.

Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu.

Konstantynopol. B. kor. Dnia 15. października. Cesarz Wilhelm przybył tu 15. bm. Na długi czas przed przybyciem pociągu zebrali się na dworcu kolejowym celem powitania cesarza ks. Abdul Medżid Effendi z innymi książętami domu panującego, kedyw Egiptu, wielki wezyr, delegacye obu Izb parlamentu i inni dygnitarze oraz niemiecki admirał von Koch.

Wiadomości telegraficzne.

Pos. Kramarz w Pradze.

Praga. Wczoraj wieczorem przybył do Pragi pos. Kramarz witany z radością przez wielotysięczny tłum ludu. Kramarz przemówił do zgromadzonych przed hotelem „Arcyksiążę Stefan“, podnosząc między innemi, że wiedział, iż przyjdą lepsze czasy. Potem pojechał do swojej willi, gdzie mu również zgotowano owacyę. W mieście odbył się pochód. Wszystko odbyło się w porządku.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 14. bm. Między przełęczą S t i l f e r a R o m b o n miejscowo odosobniona, chwilami jednak częsta działalność artyleryi. Na płaskowyżu B a i n s i z z a i na południowym froncie K r a s u obustronny gwałtowny ogień huraganowy. Na zachód od C h i a p o v a n n o zostały niezwłocznie odparte oddziały nieprzyjacielskie, które usiłowały się zbliżyć do naszych pozycyj.

O opiekę nad jeńcami.

Kopenhaga. B. kor. Dziś zebrała się międzynarodowa konferencya w sprawie opieki nad jeńcami wojennymi, na której reprezentowane są rządy Niemiec, Austro-Węgier, Rosyi i Turcyi, jako też przedstawiciele Czerwonych Krzyżów tych 4 państw i tureckiego czerwonego półksiężyca. Z towarzystw czerwonego krzyża reprezentowane były także rumuńskie i szwedzkie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.